GAZETA LWOWSKA.

W Sobotę N^ro. 192. 30. Listopada 1816.

Wiadomości zagraniczne.

Niemcy.

Gazety Frankfortskie umieściły następuiącą treściwą mowę, którą przy zagaieniu Seymu Niemieckiego miał Ces. Austryacki prezyduiący Poseł, Hrabia Boul-Schauenstein:

„Dzień 1go Sierpnia 1806go roku, pamiętny iest końcem naypierwszego z Państw Europeyskich. Związek Reński zaiął był mieysce Cesarstwa Niemieckiego, a gdyby Narody dawały się tak zgładzać iak Państwa, i ta fatalność byłaby także Niemców udziałem."

„Niemcy, podzielone na kilka Państw wolnych, tworzyły Związek hołduiący Kraiowi, z którym od wieków boy wiodły, a z którym się dopiero odtąd poiednały, odkąd obadwa Narody na stałey drodze prawa i dostoyności narodowey, oddaią nawzaiem hołd poważenia swoiemu duchowi bohaterskiemu."

„Dzieie Rodu ludzkiego, czyli raczey dzieie każdego z osobna człowieka pod każdą strefą żyiącego, oświecaią nas, nawet i bez wszelkich zasobow erudycyi, na prosty rzut oka, o wysokiem przeznaczeniu człowieka, a przeżeń o górnym celu Państw i Narodów. Prawdziwe obięcie i bezkunsztowne uważanie tego oboyga w rozwiianiu się onegoż w kształtach nayrozmaitszych tak, iak odpowiada osobistemu charakterowi każdego z osobna człowieka i człowieka w towarzystwie iako Państwo i Naród uważanego, doprowadza nas naybezpieczniey do owego punktu dzieiów, gdzie iest naywyższy szczyt Państw i Narodów, lecz gdzie także ich zawód przechyla się do upadku."

„W Niemcu, iako człowieku, nawet bez wszelkich dowolnych kształtow Rządu, znaydaie się iuż cecha i gruntowny charakter iego, iako Narodu; ale też i na odwrót właściwość publicznych stosunków obywatelskich, w których się Niemiec znayduie, polega widocznie na istocie i prywatnem pożyciu osób pry dyńczych. Tak chce Natura, ta wielka wychowywacielka ludzi, Państw i Narodów. Przy takiem koleynem działaniu, kształt ten publicznego życia i towarzystwa cywilnego iest nayłepszym, naytrwalszym, a przeto zaręczaiącym tak ogółowi, iako też i szczególnym osobom, naypewnieysze zbliżanie się do celu naywyższego na drodze życia ludzi i Narodów, które tylko wyraz osobistości zawiera. Słowem, potrzeba narodowa niechay będzie tworczynią i gwiazdą przewodniczącą we wszelkich kształtach narodowych, a naówczas będzie się postępować z bezpieczeństwem do celu prawdziwego i naygórnieszego."

„W Niemcu, iako człowieku, iest zaszczepioną miłość do umieiętności nie tylko odłącznych (abstract), ale i do ściśle naukowych, iako też do owych wiadomości istotnych i z doświadczenia wypływaiących, których praktyczne użycie okazuie się bezpośrednio w pożyciu ludzkiem. Niemiec iest miłośnikiem kunsztów, iest przemyślnym, zdolnym do wynalazków, pracowitym, a duch handlu zaprowadza go nawet w nayodległeysze strony ziemi. Gdybym tu przeciwko zamiarowi moiemu chciał wywodzić dzieie oświaty, kunsztów, przemysłu, zarobku lub handlu; gdzież iest ich gałęź, któreybym na wielką, nieśmiertelną sławę Niemców wymienić nie mógł? Niechay kto inny odda ten czysty hołd naukom, kunsztom, przemysłowi i handlowi Niemców! Ależ liczba szczególnych wielkich Mężów, celuiących w rozmaitych rodzaiach nauk i kunsztów, nie stanowi szczytu literackiego i kunsztowego wygórowania Narodów; nie; w tym względzie tylko powszechnieysze rozszerzenie umieiętności w ogóle całego Narodu, podaie nam iedyną, prawdziwą miarę wysokości. Daleki iestem od tego, abym i z tey strony chciał się narażać iakiemu kolwiek bądź Narodowi; atoli równie też skromność fałszywa nie powinna mnie wstrzymywać od wyznania przekonania moiego z wyniosłem uczuciem: że Niemcy i z tey strony, przynaymniey rownocześnie z innemi Narodami stawać mogą w naypierwszym rzędzie literackiego, kunsztowego i praktycznego poloru życia. Docielaiący badacz, w nayrozmaitszych krainach Niemieckiey Oyczyzny naszey, znaydzie nawet i co do liczby dosyć pochlebną równowagę w ogóle. Dla kogoż Uniwersytety nasze nie są pysznym po-

X

mnikiem rozwinienia się oświaty Niemców? Sami nawet cudzoziemcy, przy ważeniu na szali zasługi, nie zawsze dla nas sprawiedliwi, przyznaią wiele pierwszeństwa kształtowi tych naukowych instytutów naszych iuż dla samego obięcia nauk, maiącego na względzie, iako ogół, wszelkie ich poiedyncze główne i pomocne gałęzie. Komuż nie są znane liczne, w oddzielnych Kraiach Niemieckich utworzone akademiie kuntztów i zakłady rękodzielni, iako równie tak liczne szkoły pielęgnowania i rozszerzania kunsztów w Niemczech? Ktoż nie zna owych mnogich zbiorów, galeryi i muzeów Kraiow oddzielnych, które w iedno zebrane, tworzyłyby naypierwsze w świecie Muzeum narodowe? Ktożby więc teraz ieszcze wahał się złożyć Niemcom hołd wysokiego poważenia w zakresie oświaty, stawaiących przez nią w naypierwszym rzędzie Narodów? Nie rad zrzekam się pracy, na którą się serce unosi, pracy wystawienia w obszernieyszych rysach tego tylko dorywczego obrazu. Cel móy iest osiągnięty; chciałem uważać Niemca bez związku ze kształtem iego cywilnym. Wspomnę ieszcze iedynie, co iest nayszczytnieyszem, że się nie samą tylko oświatą wyszczególnia; nie; z uszanowaniem niech będzie powiedziano: że i wysoki duch religiyny gruntowny charakter Niemca cechuie."

„Zwracaiąc się teraz do kształtów cywilnych, uznaię w nich naywidocznieysze koleyne działanie z powyższym obrazem."

„Za dalekobym się zapędzał, gdybym także i ten obraz we wszystkich oddzielnych stosunkach chciał tak rozwinąć, iak się myślącemu badaczowi pokazuie. Niech się go więc w skutku rzetelnie wystawić godzi. Czyliżby Niemcy tak, iak są teraz, w zakresie nauk, kunsztow, wynalazków, rękodzieł i handlu, czyliżby mowię posiadali naypierwsze w świecie Museum narodowe, gdyby tylko iedną mieli stolicę i iednego Monarchę, panuiącego nad ludnością przeszło 3ostu milionów? Czyliż owo nie iest podobnież skutkiem tego? Czyliż owa większa czynność i rozmaitość w pożyciu prywatnem nie iest właśnie skutkiem rozmaitych wolnych kształtow polityeznych, iak nawzaiem znowu te, będące wielką ich podporą, skutkiem wolnieyszego charakteru Niemca? Nie oważe to miłość kunsztow i nauk doprowadziła go także i do tey właściwości iego, że w zakresie oświaty nie zna żadney narodowości? Niemiec czci i poważa to, ubiega się za tem, i doskonali się w tem, co za dobre i godne wiadomości uznaie, chociażby to z pod któreykolwiek bądź strefy i od któregokolwiek bądź Narodu pochodziło. Niemiec iest sprawiedliwym dla każdey zasługi, a i ten przymiot iego, iak w rozmaitych kształtach cywilnych podporę swoię znayduie, tak równie doprowadza go do tey właściwości, że się skromność iego z tey strony, częstokroć w zaparcie się samego siebie wyradza."

„Przy takiem widocznem koleynem działaniu charakteru i stopnia oświaty Niemca, i kształtów cywilnych Państwa Niemieckiego, daleki iestem od głoszenia pochwały tych kształtów tak dalece, iak dalece to prowadziłoby do zagładzenia wszelkiey narodowości. Nie; to właśnie iest ślizkim szczytem wysokości, z kąd ciasna ścieżka prowadzi do spadzistego toru i rozwiązania się narodowości Niemieckiey. Gdy ieszcze przychodzi mi wystawić obraz teraźnieyszych, naynowszych kształtów naszych politycznych, przeto otworzę w tym względzie wkrótce zdanie moie, iako Minister wielkiego Dworu Niemieckiego w tem Zgromadzeniu Mężow Niemieckich."

„Teraz zaś idę daley torem, dokąd mnie prowadzi wspomniony pochylaiący się szczyt osłabioney narodowości. Narody w swoich ludzkich, iakoteż i cywilnych stosunkach, są dziełem czasu. Żaden Lud, śmiem to ze wszelką pewnością powiedzieć, żaden Lud nie zdoła sobie utworzyć kształtu publicznego życia swoiego według samych odłączności (abstrakcyi); lecz ten kształt, ieżeli nie ma bydź nienaturalnym, a zatem tylko cieniowym chwili obrazem, będzie, nawet mimowolnie, skutkiem wpływów nayrozmaitszych; charakter narodowy, jeograficzne położenie, inne stosunki mieyscowe, obyczaie, religiia, celnieysze ludu zatrudnienia, a po naywiększey części także i zewnętrzne, przypadkowemi zdaiące się zdarzenia, tworzą kształty Państw i narodowe Ludów stosunki. Tak Niemcy byli w rzędzie Narodów pokoleniem starodawnem, które iednakże tylko przez krótki czas zgodne, prawdziwe Państwo składało; naydawnieyszy pierwiastkowy podział pokoleń na ogólney Germanii ziemi, wskazywał iuż w naypierwszym zarodzie obraz późnieyszy. Nie chcę tu wspominać o poiedynczych stopniach cywilizacyi, iak takowe gubią się w starożytności średniego wieku Niemieckiego; nie chcę wspominać o wpływie tak zwanego smutnego bezkrólewia trzynastego wieku, ktoremu — wszakże wszyscy wymawiamy to imie z głębokiem uszanowaniem — Rudolf Habsburgski z wieczną wdzięcznością i błogosławieństwy Oyczyzny Niemieckiey, koniec położył; wspominam tylko o woynach na ziemi obcey, o wpływie Wła-

dzy duchowney i świeckiey, który przy tem był tak obfitym w wypadki i tak skutecznym; równie tylko wspominam o wewnętrznych woynach religiynych i domowych szesnastego i siedmnastego wieku, tudzież o pokoiu Westfalskim, który w naywyższym prawie stopniu obrazu dokończył; nadmieniam tu daley o wpływie obcey potęgi do niesnasek Niemieckich, ażeby od wieku szesnastego do ośmnastego przebiedz szereg obrazow, wystawiaiących — niewstrzymanym pędzie pochylanie się ku upadkowi i rozprzężenie. Musiałbym się zagłębiać w przyp mnieniach, które przyiaciel Oyczyzny Niemieckiey zasłoną poiednaney niepamięci pokrywa, gdybym tu nawet chciał tylko napomknąć o wszystkich rysach i o wszystkich stopniach dzieiów owego czasu. Te nam wszystkim, iako współczesnym, są znane; a w dniu uroczystości zgody Niemieckiey, namienia się i wspomina o przeszł ści dla tego tylko, ażeby w gronie Mężów Niemieckich cieszyć się szczęśliwością czasów obecnych. Powiem więc tylko skutek, a ten iest, że Niemcy od naydawnieyszych czasow na kilkanaście Państw podzielone, lecz zjednoc o e wielkim węzłem narodowości, którey widomym godłem była Cesarska korona Niemiecka, zaledwie tym sposobem doszły do początku wieku dziewiętnastego."

„Zakończenie woyny z rewolucyyną Francyą przez traktat pokoiu Lunewilskiego; wielkie ofiary, do ktorych koniec woyny naysprawiedliwszey Niemcy przymuszał; uchwała Rzeszy z roku 1803go, która z wnętrza Niemiec dać miała wynagrodzenie za to, co obcemu Mocarstwu odstąpiono było; zawarty nakoniec Związek Reński, zrządzone przez to złożenie Cesarskiey korony Niemieckiey, i wynikła z tąd potem wewnętrzna postać ogołu Państwa Niemieckiego; te są iedyne epoki, które imiennie wyszczególnić, i iako przeżyte wielkie losy Narodu Niemieckiego wyraźnie wymienić, na rzecz potrzebną osądziłem."

„Takie to było położenie Niemiec, i tylko w naukowey odłączności można było ieszcze poznać w nich ieden Narod, gdy tymczasem w rzeczywistości były Państwami między sobą oddzielnemi, nie maiącemi żadnego węzła narodowego, procz tego, który ie wiązał do wspólney hołdowniczey zawisłości od obcey potęgi."

„Takie to upodlenie naywiększe, iakie tylko Naród iakowy może mieć do zniesienia, było przeznaczone dla Ludu, który zdolnym był iaśnieć w naypierwszym Narodów rzędzie, gdyby także i węzeł narodowości umiał był tak szanować, iakby równie i przy podziale na więcey Kraiów, a nawet i ze względem na właściwe celności tego stosunku, stać się było mogło. Jeszcze nam wszystkim w żałosney pamięci tkwi to położenie Narodu naszego, ale też wszyscy znamy bohaterską odwagę, która całe Niemcy w wierny związek zjednoczyła, aby odzyskać wolność i niepodległość zewnętrzną i znowu okazać się godnymi nowego węzła narodowego. Ta wysoka nagroda zasłużoną została; dzień 8go Czerwca 1815go zjednoczył wszystkie Kraie Niemieckie w Związek, który z poszanowaniem i chlubą zawiemy Niemieckim."

„Tak tedy Niemcy znowu się pokazuią iako ogół, iako iedność polityczna; znowu, iako Mocarstwo w rzędzie Narodów.

(Dokończenie nastąpi.)

Królestwo Polskie.

Gazety Warszawskie z dnia 23go Listopada, zawieraią następuiącą, Uchwałę Monarchy:

My z Bożey Łaski
Alexander I.,
Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski
etc. etc. etc.

Gdy obrona Kraiu iest obowiązkiem każdego Obywatela, zaciąg woyska rozłożony bydź powinien zarówno na wszystkie klassy mieszkańców Królestwa. Chcąc, żeby ten zamiar został dopełniony w sposób, dobru ogólnemu Kraiu odpowiadaiący, a oraz zachowany był porządek we wszystkich działaniach z przedmiotu tego wynikaiących, po zasięgnieniu zdań ogólnego zebrania Rady Stanu, postanowiliśmy i stanowiemy co następnie:

Tytuł I.

Zasady zaciągu w stosunku z ludnością.

Artykuł 1. Wszyscy mężczyzni od roku dwudziestego aż do lat trzydziestu skończonych, bez różnicy stanu, urodzenia i religii, wciągnieni będą w spis woyskowy.

Oddział 1.

Wyłaczenia.

Art. 2. Wyłączaią się od tego prawidła: *a.*) Synowie iedynacy. — *b.*) Jeden syn w każdey familii, którego rodzice lub opiekuni wybiorą. — *c.*) Brat maiący opiekę nad braćmi i siostrami małoletniemi, których rodzice nie żyią. — *d.*) Wdowcy maiący dzieci. — *e.*) Cudzoziemcy i ich synowie, przed przybyciem do Kraiu za granicą urodzeni. — *f.*) Woyskowi wszelkiego stopnia, uwolnieni od służby i opatrzeni przepisanemi na to dowodami. — *g.*)

)(2

Urzędnicy i Officyaliści cywilni etatowi, przez czas ich urzędowania. — *h.*) Ci wszyscy, którzy będąc w wieku do wciągnienia w spis woyskowy oznaczonym, ożenili się przed ogłoszeniem ninieyszego urządzenia. — *i.*) Ci, którzy następnie ożenią się przed wiekiem, od którego należą do spisu woyskowego. — *k.*) Duchowni i klerycy tak świeccy, iako i zakonni obrządków Łacińskiego i Greckiego, maiący poświęcenie; Pastorowie wyznań Ewanielickich. — *l.*) Professorowie i Nauczyciele szkół publicznych, równie iak ci, którzy do tego stanu się sposobią, i Nauczyciele prywatni, ieżeli do wyłączenia przedstawionymi będą przez Kommissyę Oświecenia. — *m.*) Z pomiędzy Żydów ieden Rabin i ieden Kantor z każdego Kahału. — *n.*) Doktorowie i Uczniowie prawa, ieżeli przedstawieni będą przez Kommissyę Oświecenia. — *o.*) Lekarze i Chirurgowie maiący pozwolenie praktykowania, równie iak Uczniowie Sztuki lekarskiey i Chirurgii, przedstawieni przez Kommissyę Oświecenia. — *p.*) Przedsiębiercy rękodzielni i fabryk, Artyści, Maystrowie, Rzemieślnicy i Czeladnicy, stosownie do maiących się w tym względzie ustanowić prawideł. — *q.*) Kalecy, niedołężni i nie maiący wzrostu potrzebnego do służby woyskowey.

Art. 3. Wyłączenia te, wyiąwszy przypadki zachowane do przedstawienia Kommissyi rządowych, dozwalane będą tylko za świadectwami, podług przepisu wydanemi od Władz mieyscowych i potwierdzonemi przez Kommissye Woiewódzkie.

Oddział 2.

O Zastępstwie.

Art. 4. Wolno iest każdemu objętemu spisem woyskowym, lub maiącemu nim bydź objętym, dać za siebie zastępcę.

Art. 5. Zastępcy nie mogą bydź przyymowani tylko z drugiey rezerwy, albo z pomiędzy żołnierzy, którzy skończyli lata swoiey służby. Zastępcy powinni bydź dobrowolnie przez zastąpionych ugodzonymi.

Art. 6. Ten, który dał za siebie zastępcę, obowiązany iest przez cały czas swoiey służby, tyle razy stawić innego, ile razyby pierwszy zbiegł. Zastąpiony obowiązany iest równie do wynagrodzenia rzeczy woyskowych, któreby zastępca z sobą uniósł. W przypadku śmierci zastępcy, lub utraty zdrowia ze służby wynikaiącego, obowiązek dania zastępcy ustaie dla zastąpionego, w iakimkolwiek bądź czasie służby taki wypadek się wydarzy.

Art. 7. Jeżeli zastępca stanie się niezdolnym do służby przez rany lub trudy woienne, mieć będzie prawo do wszystkich nagród, iakie urządzenia woyskowe zapewniaią w podobnych zdarzeniach.

Oddział 3.

O przeciągu służby.

Art. 8. Służba woyskowa trwać ma lat dziesięć bez przerwy, rachuiąc od epoki wniyścia w szeregi.

Art 9. Będzie się rachować za czynną służbę czas przebyty dla ćwiczeń w zakładzie, i ten zapisany zostanie za przybyciem do korpusu.

Art. 10. Jeżeli woysko odbierze rozkaz stawienia się na stopie woyny, ci, którym się skończy czas służby w tey porze lub później, obowiązani są w niey pozostać, dopóki woysko na stopę pokoiu nie przeydzie.

Art. 11. Każdy zbieg, oprócz kar przepisami woyskowemi objętych, traci ieszcze lata w służbie do czasu swoiey ucieczki strawione, i te na nowo liczyć mu się zaczną od czasu, w którym do pułku odstawionym został, chyba że Nam się podoba darować całkowicie, albo osłodzić tę karę, bądź przez amnestyę ogólną, bądź nagradzaiąc osobiste zasługi, iakie zbieg wrócony do pułku w dalszey służbie położy.

Tytuł II.

Zasady zaciągu w stosunku z woyskiem.

Oddział 1.

O stopie pokoiu i woyny woyska.

Art. 12. Woysko mieć będzie stopę pokoiu i woyny, osobnemi stanami przepisaną.

Art. 13. Gwardya, Artylerya, Inżynierya, kompanie Minierów, Saperów, Pontonierów i rzemieślnicze, zachowaią na stopie pokoiu ten sam stan, co na stopie woyny.

Art. 14. Dla postawienia natychmiast woyska na stopie woienney, ile razy My Król tego osądziemy potrzebę, bez czynienia nowego rozkładu, będzie przeznaczona do służby w sposób niżey oznaczony liczba ludzi wyrównywaiąca różnicy, iaka zachodzi między wielkim i małym kompletem woyska.

Oddział 2.

Pierwsza Rezerwa.

Art. 15. Zaciąg ten nazywać się będzie pierwszą rezerwą.

Art. 16. Zostawać ma ciągle pod rozrządzeniem Władzy woyskowey, i będzie dopełnionym, zgromadzonym i ćwiczonym według następuiących prawideł.

Art. 17. Wszyscy ludzie należący do pierwszey rezerwy, stawią się każdego roku w dniu 15 Kwietnia w właściwych im zakładach, na ćwiczenia maiące trwać dwa miesiące, to iest, do dnia 15. Czerwca.

Art. 18. Przez ten czasu przeciąg, ubrani będą i płatni iak żołnierze liniiowi.

Art. 19. W celu zapewnienia niezawodnie przybywania ludzi rezerwowych do zakładów w czasie oznaczonym, Prezydenci i Burmistrze miast, oraz Wóyci Gmin wieyskich, obowiązani będą zwołać tych, którzy się znayduią w okręgach ich władzy podległych, na dzień wyznaczony względnie odległości zakładu, i wyślą onych pod strażą starszych Gminy, którzy obowiązani będą czuwać nad postępowaniem ludzi w pochodzie. Tak odesłani do zakładu, maią bydź przez swoią Gminę zaopatrzeni w żywność wystarczaiącą aż do mieysca przeznaczenia.

Art. 20. Gdyby rezerwowy nie mógł się udać do zakładu z powodu choroby, która sama tylko wymówić go może, Prezydent, Burmistrz lub Wóyt Gminy powinien odesłać Dowodcy na czas, w którym chory stawić się był powinien, świadectwo przez siebie i lekarza obwodu podpisane; gdyby zachodziła trudność w pozyskaniu zaświadczenia lekarza, z powodu odległości mieysca iego mieszkania lub nieobecności w domu, Wóyt Gminy wyszczególni w swoiem świadectwie powody, dla których zaświadczenie lekarza nie mogło bydź otrzymane.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Teatr we Lwowie.

Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale, opera oryginalna we dwóch aktach, napisana przez Jana Nepomucena Kamińskiego *) z muzyką Kurpińskiego, grana pierwszy raz dnia 22. Listopada r. b. przez aktorów Polskich.

Krakowiacy i Górale P. Bogusławskiego z muzyką Stefaniego, sprawiały od lat przeszło dwudziestu, i sprawiać będą na widzach klas wszystkich nayprzyiemnieysze wrażenie, z tey nadewszystkie inne pryncypalney przyczyny, że autor, powodowany czasowemi okolicznościami, powziął pierwszy szczęśliwą myśl wystawienia na teatrze ludu, odznaczaiącego się w wielu względach tak charakterystycznie od innych, a Kompozytor zebrane po mieyscach zabaw tegoż ludu tony, trafnie zastosować i harmoniynie pogodzić umiał. Obadwa uderzyli nowością, i to też iest nayistotnieyszą zaletą tey sztuki.

Przy powszechney więc wziętości, iakiey ta opera nabyła, musiały Krakowiaki P. Kamińskiego natężyć iak naymocniey ciekawość Publiczności: iak się mu ten przedmiot daley rozwinąć udało? — Nim o tem zdanie moie otworzę, potrzeba mi tu wprzódy położyć treść tey sztuki.

Młynarka nie mogąc pokonać namiętności swoiey ku Stachowi, zatrzymuie Bryndusa z Goralami na wesele Basi ze Stachem, i podżega go do zemsty. Bryndus przekupuie zarządzaiącego tą wioską Ekonoma, człowieka bardzo chciwego, aby się Stachowi żenić nie pozwolił, i dopomógł mu do wykradzenia i uwiezienia gwałtem Basi. Staię się tak. Gorale odpływaią na wskazane sobie od Ekonoma mieysce, a Ekonom przybywa końcem wygnania ze wsi Studenta, aby mu uknowanego z Bryndusem zamachu nie zniweczył. Pachołcy dworscy porywaią go z chaty, a Krakowiacy, zostawiwszy pod noc w domach kobiety, idą w pogoń dla odbicia Studenta, który wyrwawszy się z rąk pachołków, wśród ciemney nocy, burzy i błyskawicy, zachodzi do lasu, zamyśla przypędzić tam noc, a nazaiutrz puścić się do Warszawy, końcem znalezienia wsparcia u bogatego stryia swoiego Kanonika, u którego dawniey iako sierota zostawał, a którego potem dla braku dostateczney pomocy opuścić musiał. — W to samo właśnie mieysce, gdzie się Student zabłąkał, przyprowadza Ekonom z Goralami porwaną ze wsi podczas nieprzytemności Krakowiaków Basię, i zamyka ią z powodu nocy i burzy tymczasowo w iaskini, sądząc ią tam naybezpiecznieyszą od Krakowianów, którzy, duczeni będąc długi czas przez Ekonoma: iż tam od dawnych lat smok przebywa, bali się zawsze zbliżać do tego mieysca. Student, który się przed Ekonomem i Goralami na drzewo schronił, słyszy wszystko, co się dzieie, słyszy, iak mu Bryndus do danych z góry 20stu talarów, drugie dwadzieścia w nagrodę wypłaca. W tem nadbiega ieden z Gorali z doniesieniem, że Krakowiacy szukaią Gorali. Na to oddala się Ekonom z Goralami końcem uprowadzenia na inne manowce koni. — Student widząc się sam na sam, złazi z drzewa, i myśli: iakimby sposobem zniweczyć zamach Ekonoma i Gorali? — Nie mogąc iuż użyć elektryki, którą mu Gorale skradłszy z chaty, w Wisłę wrzucili, a któraby i bez tego iuż drugi raz cudu dokazać nie była mogła, wpada na myśl użycia zabobonu, do czego mu tchórzostwo, głupstwo i chciwość Ekonoma, wierzącego w czary, w ukryte skarby, i szukaiącego ich nie raz, podaie sposobność. Znalazłszy w swoim tłomoczku brodę, kołpak i czarną sukmanę (w które o-

*) Dyrektora Teatru Polskiego.

brać miał podczas wesela Basi Organistę, chcącego udawać Bachusa), postanawia stawić się w tym ubiorze Ekonomowi, i uwiadomia w krótkości o zamyśle swoim Basię, przyrzekaiąc iey ratunek. — W tem nadchodzi od Gorali wysłany Ekonom dla obaczenia, czy Krakowianie w pogoni swoiey nie zabiegli w zaciekłości aż w to mieysce, i Basi nie wyśledzili. Uspokaia go nieruszana kłódka; a gdy odchodzi, zastępuie mu drogę przebrany Student z głosem zmienionym; Ekonom przestrasza się; Student mówi mu, że iest czarownikem, i utwierdza go w tem mniemaniu opowiedziawszy mu sprawkę iego i zgadłszy liczbę talarów w iego kieszeni, przez co Ekonoma tak dalece omamia, że ten wierzy w skarb ukryty w iaskini, gdzie Basia zamknięta. Wyprowadza więc Basię i wsadza ią do stoiącego nie daleko ula, sam zaś włazi do tey iaskini. Wtem nadbiega Stach w rozpaczy; Student zatrzymuie go i wsadza do tego samego ula. Tuż znowu przybiega Młynarka w lamentach za Stachem; Student udaie się za pustelnika, mówi iey, że Stach iuż nie żyie; na wrzaski zaś zbliżaiących się Krakowianów i Gorali zamyka drżącą ze strachu przed mężem swoim młynarkę w drugim kącie teyże samey iaskini, do którey wsadził Ekonoma. Krakowianie wpadaią za Goralami, a ci pokazuią iaskinię, gdzie Basią zamknęli. Student przekonywa przeciwnie, wypuszczaiąc z ula Basię i Stacha, a z iaskini Ekonoma i Młynarkę, zawstydzaiąc ich tych ostatnich przed całą gromadą. Krakowianie godzą się z Goralami i powracaią do wsi w raz z Studentem. W tem przychodzi Ekonom z Administratorem, obwieszczą Gromadę, że wieś ta iuż do nowego należy dziedzica, i oskarża Studenta iako włóczęgę i buntownika; ten pokazuie dla usprawiedliwienia się Administratoeowi swoie papiery, z których okazuie się, że się nazywa **Cnotliwski**, i że przybrał w szkołach nazwisko **Bardosa** dla tego iedynie, aby przez ubóstwo swoie nie czynił wstydu Kanonikowi, stryiowi swoiemu. Adminisrator oświadcza mu na to że stryi iego wygrał przez proces **Mogiłę**, i umieraiąc zapisał iemu tę wioskę. Tu Student, iako Pan, zezwala na zaślubienie Basi ze Stachem, i na tem kończy się sztuka.

Z tey osnowy poznać można, że autor tey sztuki nie we wszystkiem działał w duchu P. **Bogusławskiego**, i że rozwinął przedmiot w sposób, którego się w rzeczy tak prostey spodziewać nie było można. Dobry, rześki i wesoły Student, ktory w sztuce P. **Bogusławskiego** tylko za dysputę z Professorami ze szkół wykluczonym został, i schronienie swoie w **Mogile** znalazł, przesiadywał według P. **Kamińskiego** dawniey u stryia, potem chciał się znowu do niego wracać, a nakoniec został Panem **Mogiły**, przez co okazuie się tu prawie w postaci awanturnika, z którego to powodu akt drugi nie może bardzo interessować, i w samey rzeczy nieco iest naciągnięty.

Tymczasem dzieło to iest szczęśliwym płodem buyney imaginacyi i niepospolitey siły poetyckiey. Mówa piękna, daleka od wszelkiey przesady, i bogata w przyiemne obrazy. Rym gładki i płynny, dowodzi poetycką biegłość autora.

Morały, na efekt wyrachowane, są nieco częste, i nie zawsze do materyi sztuki i charakteru osób działaiących stosowne.

Muzyka iest jeniialna i dogadza wszystkim (tylko nie za nadto surowym, lub wcale niesłusznym) żądaniom sztuki. W poiedyńczych częściach słychać całe mieysca z **Mozarta**, osobliwie w akcie pierwszym z **Wesela Figara**. Oprócz tego muzyka ta nie iest wszędzie wierną charakterowi swoiemu, czasami nadto poważną lub heroiczną, co się z prostym textem nie zgadza; naymniey zaś zaspokaia w mazurkach i polonesie, w których nie ma właściwego tym rodzaiom muzyki ognia i mocy. Wreszcie można powinszować teatrowi Warszawskiemu takiego Kompozytora, iakim iest P. Kurpiński, i ze wszelką słusznością pięknych płodów sztuki spodziewać się od niego należy.

Opera ta była dobrze wystawioną: wszyscy aktorowie grali z wielką pilnością, kilku z nich nawet ze sztuką; szczególniey zaś popisali się P. **Kamiński**, iako Ekonom, a P. **Bensa** w roli Studenta. Dekoracye były bardzo piękne, ubiory zupełnie stosowne, ale za bogate i teatralne, osobliwie kobiet, z których iedna miała nawet rękawiczki. Na zupełną pochwałę zasługuie precyzya, z iaką tę sztukę grano; ale co śpiewy i orkiestra, wiele ieszcze do życzenia zostawiaią.

Znakomitą iest ta sztuka, iako pierwsza oryginalna opera Polska teatru Lwowskiego. Jeniialny autor, którego niepospolity talent na zachęcenie i pochwałę zasługuie, poprawi zapewne nie iedno, i odpowie przez to życzeniom miłośników sztuki.

Opera ta, dwa razy iuż dana, przyięta była z oklaskiem od Publiczności, która po pierwszym wystawieniu wywołała autora; podoba się ona ieszcze więcey w wystawieniach następnych.

We **Lwowie** dnia 27. Listopada 1816.

Z . . . . . .